



Sarah Outen przy swojej łodzi "Happy Socks" (fot. [www.sarahouten.com](http://www.sarahouten.com) )

Jutro o godzinie 9 czasu lokalnego (godz. 2 w Polsce) Sarah Outen rozpocznie wyprawę przez Pacyfik na łodzi wiosłowej. Dotychczas żadnej kobiecie nie udało się pokonać tej trasy.

W ubiegłym roku Sarah Outen już próbowała samotnie przepłynąć łodzią wiosłową Pacyfik z Japonii do Ameryki Północnej, w ramach projektu „London to London: Via the World”.

O wyprawie dookoła świata Sary Outen czytaj również w artykule: [Kobieta przez Pacyfik](#) .

Po 25 dniach od startu z Japonii, 6 czerwca, natknęła się na tajfun Mawar. Prędkość wiatru dochodziła do 120 km/godz., a fale osiągały ponad 15 metrów wysokości. Brytyjka próbowała przecześć sztorm w kabinie, jednak po ośmiu wywróceniach łodzi przez fale woda zaczęła

zalewać wnętrze. Zdecydowała się wezwać pomoc.

Jak relacjonowała, jej łódź Gulliver uległa poważnym uszkodzeniom: została zalana kabina wraz z całą elektroniką, zerwała się dryfkotwa i utrzymywała łódź w bardzo niebezpiecznej pozycji w stosunku do fal, zniszczeniu uległ ster, połamało anteny, wyrwało szyny bezpieczeństwa wraz z klapą jednej z kabin.

Sarah Outen w swojej łodzi "Happy Socks" (fot. [www.sarahouten.com](http://www.sarahouten.com) )  
{galeria}galeria-outen2{/galeria}

Po 32 godzinach od sygnału SOS, 8 czerwca, pogoda w końcu umożliwiła akcję ratunkową i Outen została zabrana z oceanu przez japońską straż przybrzeżną. Nie było jednak możliwości podniesienia z morza Gullivera. Podczas akcji ratunkowej zaginął nadajnik pokazujący pozycję łodzi, i ta już nie została odnaleziona.

Po blisko roku Sarah Outen powraca na ocean z nową łodzią "Happy Socks" i z zamiarem kontynuacji ekspedycji „London to London: Via the World”. Przed nią trasa, którą do tej pory udało się przepłynąć solo tylko dwóm facetom. Nie zrobiła tego nigdy żadna kobieta. Ponad 10000 tysięcy kilometrów przez Pacyfik.

Specjalnie dla Forum Extremum Sarah Outen opowiada o ekspedycji „London to London: Via the World”.

```
{googleAds}
<div style="text-align:center">
<script type="text/javascript"><!--
google_ad_client = "ca-pub-0467452152612653";
/* wtekst2 */
google_ad_slot = "7716270717";
google_ad_width = 468;
google_ad_height = 60;
//-->
</script>
<script type="text/javascript"
src="http://pagead2.googlesyndication.com/pagead/show_ads.js">
</script>
</div>
```

{/googleAds}

**Ustanowiłaś już dwa rekordy świata (pierwsza kobieta i najmłodsza osoba) przepływając samotnie Ocean Indyjski. Co cię zainspirowało do tego, aby w wieku 24 lat samotnie wyruszyć na taką wyprawę?**

Zafascynowała mnie idea wioślarstwa oceanicznego i chciałam zostać częścią tej wielkiej przygody. Chciałam sprawdzić siebie i doświadczyć kilku miesięcy na oceanie w niewielkiej łódce. Zdecydowałam, że popłynę samotnie, gdy nagle zmarł mój ojciec. Chciałam w ten sposób uczcić jego pamięć, więc nie było sensu, żeby brać do tego projektu kogoś ze sobą.

**Kolejny Twój pomysł "London to London: Via the World" jest jeszcze poważniejszy – okrażenie kuli ziemskiej i to wyłącznie siłą własnych mięśni. Jakie są najtrudniejsze i najważniejsze rzeczy w zaplanowaniu takiego przedsięwzięcia?**

Projekt na taką skalę wymaga wielkiej ilości zasobów czasu, pieniędzy i ludzi. Pogodzenie ze sobą tych wszystkich elementów, pilnowanie terminów i budżetu – to jest najtrudniejsze.

**Jak się przygotowywałaś do „London to London: Via the World”?**

Składało się na to wiele czynników. Od kwestii logistycznych, zgromadzenia finansów, zbudowania zespołu wspierającego projekt, do fizycznego i psychicznego przygotowania się do tej ekspedycji. Tak naprawdę wszystko dzieje się na bieżąco, gdyż cały projekt to w gruncie rzeczy seria kilku wypraw.

Sarah Outen w swojej łodzi "Happy Socks" (fot. [www.sarahouten.com](http://www.sarahouten.com) )  
{galeria}galeria-outen3{/galeria}

**A co w tym wszystkim jest najtrudniejsze?**

Najcięższa wydaje się być koordynacja pracy całego zespołu, zwłaszcza gdy wszyscy rozsiani są po całym świecie...

**Czy teraz zrobiłabyś coś inaczej, na przykład zmodyfikowała trasę, wzięła inny sprzęt?**

Jestem bardzo zadowolona z tego co spotkałam na dotychczasowej trasie i doświadczeń jakie zdobyłam. Dużo się nauczyłam po drodze. Może tylko inaczej zorganizowałabym pracę ludzi zaangażowanych w ten projekt.

**Trasa przez północny Pacyfik uznawana jest za najtrudniejszą oceaniczną trasę wioślarską. W ubiegłym roku twoje plany przekreślił tajfun Mawar, który zniszczył ci łódź. Czy według ciebie była jakakolwiek szansa, aby uniknąć tego, co się wydarzyło?**

Nie. Nie miałam możliwości, by uniknąć tej burzy, chyba że wcześniej, nim nadszedł sztorm, zostałam podjęta z morza. Wciąż uważam, że obie moje decyzje były dobre – i ta, by walczyć podczas sztormu, i ta, by wezwać pomoc, biorąc pod uwagę to, co stało się z łódką.

```
{googleAds}
<div style="text-align:center">
<script type="text/javascript"><!--
google_ad_client = "ca-pub-0467452152612653";
/* wtekst2 */
google_ad_slot = "7716270717";
google_ad_width = 468;
google_ad_height = 60;
//-->
</script>
<script type="text/javascript"
src="http://pagead2.googlesyndication.com/pagead/show_ads.js">
</script>
</div>
{/googleAds}
```

**Jesteś bogatsza o nowe doświadczenia, czego obawiasz się teraz, przed wyruszeniem na Pacyfik?**

Zdobyta wiedza i doświadczenie są jak dwie strony medalu. Mam więcej pewności siebie, lecz i więcej obaw. Zresztą to normalne. Martwiłoby mnie raczej, gdybym się nie bała i nie miała szacunku do oceanu.

**Co jest dla ciebie najważniejsze w tym projekcie? Co chcesz pokazać innym robiąc to?**

Priorytetem jest wrócić bezpiecznie do domu, mając za sobą wielką przygodę. Chcę, aby korzyści z tej wyprawy mieli też inni, na przykład dzięki zbieranym przez nas funduszom na cele charytatywne, a także spotkaniom i opowieściom w szkołach. Naprawdę mam nadzieję, że ta historia zainspiruje ludzi do podążania za swoimi marzeniami, stawiania sobie wyzwań i nie obawiania się porażki.

**autor: Jakub Czajkowski**

```
{googleAds}
<div style="text-align:center">
<script type="text/javascript"><!--
google_ad_client = "ca-pub-0467452152612653";
/* wtekslink */
google_ad_slot = "4623203511";
google_ad_width = 468;
google_ad_height = 15;
//-->
</script>
<script type="text/javascript"
src="http://pagead2.googlesyndication.com/pagead/show_ads.js">
</script>
</div>
{/googleAds}
```